

WIELKI POST JAKO DOŚWIADCZENIE OTWIERAJĄCE

Liturgia.pl



Jak czerwone światło na drodze

Popielec rozpoczyna w Kościele okres Wielkiego Postu. Czyni to za pomocą bardzo wyraźnych, mocnych znaków. Zmienia się kolor szat liturgicznych, nie śpiewa się Alleluja w czasie mszy świętej, wreszcie w bardzo wyjątkowym, celebrowanym raz w roku obrzędzie, nasze głowy zostają posypane popiołem. Wszystkie te symbole są jak znak Stop, jak czerwone światło na drodze.

Liturgia ewidentnie próbuje nas zatrzymać w naszym zabieganiu, wewnętrznej szamotaninie, codziennej gonitwie, czasem już nie wiadomo za czym. Wyraźna cezura między okresami liturgicznymi wydaje się mówić: teraz uważaj, zwolnij, odpuść sobie wszystkie ważne sprawy, może nie wszystkie są tak ważne jak myślisz. Wielki Post jest czasem pokuty, to znaczy poznawania prawdy o sobie i swoim życiu. Odkrywania nieuświadomionych wewnętrznych motywacji i przyzwyczajzeń, które uznaliśmy za naszą naturę, a które tradycyjna teologia nazywa pożądliwościami i wadami. Uczymy się na nowo rozumieć samych siebie. Rozumieć w pełni, to znaczy w naszej relacji z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Wielki Post jest drogą, wewnętrzną wędrówką, powrotem do siebie i do Boga.

Dziękczynienie składane Bogu odkłamuje nasze doświadczanie życia

Na ten wyjątkowy czas liturgia mszy świętej proponuje trzecią lub czwartą prefację wielkopostną. Każda prefacja jest wprowadzeniem człowieka w relację z Bogiem. Odkryciem, że jest rzeczą godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną, aby przeżywać tę relację jako dziękczynienie. Jest to też propozycja popatrzenia na rzeczywistość z innej perspektywy. Wiadomo, że często nasz ogląd świata i samych siebie jest zafałszowany przez nasze lęki, uprzedzenia, uporczywe pragnienie posiadania czy znaczenia. Dziękczynienie składane Bogu odkłamuje nasze doświadczanie życia. Jeśli dziękuję Mu, uczę się życia naprawdę, zaczynam żyć w Prawdzie.

Warto zwrócić uwagę na to, jak wielkopostne prefacje zwracają się do Boga. Dziękujemy w nich Tobie, miłosierny Ojczy, wszechmogący Boże, Królu wiecznej chwały. Najpierw Tobie.

Nie da się przecenić bogactwa i wagi tego zwrotu, który wydaje się nam tak oczywisty. Mimo że słyszymy go w czasie liturgii, w pełnym kościele, jest bardzo osobisty. Wprowadza każdego z nas w osobową, nawet intymną relację z Bogiem. Ty i ja. W tej przestrzeni rodzi się to, co najważniejsze w życiu, ja się w niej rodzę.

Nie bez znaczenia jest też, że najpierw mówimy miłosierny Ojciec. To jest pierwsze imię Boga. Tak nas nauczył Jezus, takiego Boga przyszedł objawić. Wy zatem tak się módlcie: Ojciec nasz... (Mt 6,8n). Duch Jezusa wciąż modli się w nas Abba, Ojciec (Ga 4,6-7), przekonując, że jesteśmy dla Boga ukochanymi dziećmi. Ojciec jest miłosierny, taki, jakiego przedstawia przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15,11-32). Czeka na nasz powrót, wzrusza się głęboko na nasz widok, nie jest obrażony i nie ma ochoty nas karać. Każę przynieść najlepszą suknię i wyprawia ucztę. Potrzebujemy tej prawdy o pierwszeństwie Bożego miłosierdzia zwłaszcza w Wielkim Poście, gdy jesteśmy konfrontowani z naszym grzechem, wewnętrznym zaplątaniem, gdy czasem siebie samych mamy już dość. Potrzebujemy Ojcowskiego przytulenia jak syn marnotrawny, jak każdy.

Przesłanie nadziei

Ojciec jest jednocześnie wszechmogącym Bogiem. To jest przesłanie nadziei. Po pierwsze pozwala nam ufać, że Jego miłosierdzie się nie wyczerpie. Nie gorszy się złem w nas, bo jest od niego mocniejszy. Po drugie, w czasie wielkopostnej refleksji nad sobą i swoim życiem możemy poczuć się zupełnie bezradni. Jakbyśmy znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Wydaje się, że nic nie da się zrobić, nic już nie można zmienić, nic naprawić. Jesteśmy w ślepych zaułku. Dobra, życzliwa nam wszechmoc Boga, pomaga wierzyć, że dla Niego nie ma nic niemożliwego (Łk 1,37).

Król wiecznej chwały wprowadza nas do Królestwa. Zwracając się w ten sposób do Boga, wyznajemy wiarę w nasze przeznaczenie. Miłość Boga pragnie dla nas prawdziwego, pełnego życia, to znaczy życia w wiecznej chwale. Jakkolwiek symbolika Króla i królowania jest dla nas dzisiaj mniej czytelna, pozostaje wyraźnym znakiem Bożego pragnienia, aby w Chrystusie znów pojednać wszystko ze Sobą (Kol 1,20).

Modlitwa, post i jałmużna – tradycyjne środki pokutne

Trzecia i czwarta prefacja wielkopostna podpowiada nam, że droga powrotu do Boga i siebie samych jest bardzo blisko nas. Przekonuje nas o życzliwym spojrzeniu Boga na wysiłki, aby nasze życie uczynić bardziej prawdziwym i jednocześnie upewnia, że już one same są życiem ku chwale Boga, czyli życiem w Prawdzie: Ty przyjmujesz nasze wyrzeczenia, jako ofiarę ku Twojej chwale. To nie tylko życzliwe spoglądanie z oddali nieba, ale możemy być pewni współdziałania Boga w naszym powrocie do Niego. Wydaje się nawet, jakby On sam działał więcej. Ty przez post cielesny uśmierzasz wady, podnosisz ducha, udzielasz cnoty i nagrody.

Modlitwa, post i jałmużna, tradycyjne środki pokutne, to znaczy takie, które pozwalają nam ocenić prawdziwą wartość naszego życia, pozbyć się zakłamania i fałszu, okazują się być pełne Bożej obecności. Nie jest to droga zgorzkniałego i zamkniętego w sobie ascety, który z wyższością i pogardą patrzy na tych, którzy w jego mniemaniu są mniej gorliwi w nawróceniu, ale otwarcie serca na potrzeby biednych, współczucie, które już teraz jest udziałem we współczuciu, jakie Bóg ma wobec wszelkiego stworzenia. Wielki Post jest otwierającym doświadczeniem. Przede wszystkim wydobywa nas z zamknięcia w sobie, z zamknięcia na rzeczywistość, którą wcześniej oglądaliśmy przefiltrowaną przez nasze

uprzedzenia, lęki, żale i nienawiść, przez wszystko, co w nas jest skutkiem grzechu. Teraz wychodzimy na zewnątrz, jak Łazarz wywołany przez Jezusa z grobu. Wychodzimy i widzimy twarz biednego, który jest w potrzebie. Tego być może już nie zobaczymy, ale wtedy Pan Bóg dzieje się między nami.

Wielki Post jest bardzo wiosenny. Zmarznięta ziemia, drzewa gołe, bez liści, ale już budzi się życie, chociaż niby nic nie widać.

Wojciech Czwichocki OP

www.liturgia.pl

fot. GoranH *Jesus*